

Debaty o „ciotach” i „ciotkach”: analizy prasy gejowskiej między studiami kulturowymi a socjolingwistyką

DOI: <https://doi.org/10.14394/etyka.1341>

 Ludmiła Janion, Uniwersytet Warszawski

Abstrakt:

Słowo „ciot(k)a” to przede wszystkim obelga kierowana w stronę homoseksualnych mężczyzn, która jest jednak stopniowo rekontekstualizowana i odzyskiwana w języku, kulturze i aktywizmie osób LGBT. Zakres i chronologia tego odzyskiwania pozostają sporne wśród badaczy. Artykuł rekonstruuje bieżące debaty wokół tego, jak kategoria „cioty” była używana w latach dziewięćdziesiątych w prasie dla homoseksualnych mężczyzn. Po omówieniu różnic między wnioskami z trzech badań, z których jedno jest mojego autorstwa, zastanawiam się nad możliwymi przyczynami rozbieżności. Omawiane czynniki to różnice metodologiczne między analizą mediów z perspektywy studiów kulturowych i socjolingwistyki, ocena ironii i kampu oraz czynniki genderowe związane z usytuowaniem badaczy. Twierdzę, że stawką przedstawionych analiz jest polityczna moc rekontekstualizowanych obelg.

Keywords: ciota, homoseksualność, metodologia, prasa gejowska, transformacja.

Debating “Aunties” and “Queens”: Gay Press Research in Cultural Studies and Sociolinguistics

Abstract:

Ciota and *ciotka* [an auntie, a queen], insults directed at homosexual men, have been gradually recontextualized and reappropriated in the LGBT language, culture, and activism. However, the scope and timeline of this process are disputed. The article reconstructs contemporary debates on how the word *ciota* was used in the Polish gay press in the 1990s. Having discussed the differences between the three selected studies, including one that is mine, I ponder over the possible reasons for the different conclusions the authors drew. The interrogated factors include methodological differences between media analysis in cultural studies and sociolinguistics, the evaluation of irony and camp, as well as factors connected to gender. What is at stake here is the political effectiveness of the recontextualized insults.

Słowa kluczowe: auntie, gay press, homosexuality, methodology, transition.

Wprowadzenie

„Ciota” i „ciotka” – czy te słowa to przede wszystkim obelgi, mające poniżyć przez przypisanie mężczyźnie homoseksualności, czy może były w latach 90. używane przez gejów afirmatywnie, przynajmniej w niektórych kontekstach? W ostatnim czasie ukazały się trzy publikacje naukowe poruszające ten temat. Badając podobne źródła – polską prasę dla gejów z lat 90., – a czasami nawet cytując dokładnie te same fragmenty tekstów, badacze i badaczki piszący z jednoznacznie przychylniej społeczności LGBT perspektywy dochodzili jednak do różnych, niemal przeciwnych wniosków. Podczas gdy ja argumentowałam, że figura „cioty” służyła w gejowskiej prasie przede wszystkim dyscyplinie: wyśmianiu domniemyanych wad niektórych homoseksualnych mężczyzn, by w opozycji do „cioty” budować tożsamość szacownego geja, Tomasz

Łukasz Nowak w monografii *Język ukrycia* wnioskuje z analizy zinów oraz prasy gejowskiej, że słowo to w języku homoseksualnych mężczyzn nie miało wydźwięku pejoratywnego (Nowak 2020, s. 82–103). Jeszcze śmielszą tezę postawił Robert Narloch w artykule *Ciotki i inne pokrewne nazwy w językowym świecie gejów*, w którym na podstawie badań nad językiem magazynu „MEN!” doszedł do wniosku, że użycie słowa „ciota” przez gejów świadczyło o afirmowaniu homoseksualności i oporze wobec anty-gejowskich uprzedzeń (Narloch 2020, s. 127). Niniejszy artykuł nie jest próbą ostatecznego rozwiązania spornej kwestii – to byłoby oczywiście niemożliwe, zaś swój własny osąd czytelniczki i czytelnicy mogą wyrobić na podstawie lektury wymienionych prac. Moim celem jest omówienie niektórych argumentów i wniosków oraz możliwych przyczyn rozbieżności między interpretacjami. Rozważania zaprowadzą mnie do kilku uwag metodologicznych na temat studiów kulturowych i socjolingwistyki oraz spekulacji o znaczeniu usytuowania badaczki dla postrzegania omawianego tematu.

Związane z końcem PRL-u zmiany – likwidacja cenzury oraz umożliwienie rejestracji stowarzyszeń obywatelskich – skutkowały rozkwitem prasy dla gejów i (w mniejszym stopniu) lesbijek. W latach 90., kiedy media głównego nurtu zajmowały się homoseksualnością sporadycznie i tylko w określonych kontekstach¹, ukazywało się wiele tytułów, przede wszystkim miesięczników, dla homoseksualnych mężczyzn. W pismach takich

¹ Konteksty te obejmowały informacje z zagranicy o demonstracjach LGBT i zmianach prawnych na rzecz gejów i lesbijek, co zwykle przedstawiane było jako egzotyczne ciekawostki, oraz – rzadziej – artykuły o tym, kim są polscy geje i lesbijki, jak żyją i czy padają ofiarami dyskryminacji.

jak „Filo”, „Inaczej”, „MEN!” i „Nowy Men” debatowano nad bieżącymi wydarzeniami politycznymi i kulturalnymi w kraju i za granicą, relacjonowano imprezy towarzyskie i działania aktywistyczne, dzielono się doświadczeniami, wymieniano kontakty, drukowano materiały erotyczne, literaturę i poezję. Przede wszystkim jednak po latach stygmatyzacji i marginalizacji budowano pozytywną tożsamość gejowską i lesbijską. Niezwykle ważne okazało się nazewnictwo – negocjowano znaczenia słów i rozważano ich konotacje, zastanawiano się, które słowa są obraźliwe i nie do odzyskania, a które powinny być propagowane w mediach głównego nurtu. „Gej”, „homoseksualista”, „pedał”, „ciot(k)a” – choć wszystkie te słowa oznaczały homoseksualnego mężczyznę, ich znaczenia były w różny sposób zawężane i precyzowane przez publicystów. Na przykład, jak pokazywała Magda Szcześniak w *Normach widzialności*, w pismach z lat 90. konstruowano „geja” jako kogoś nierzucającego się w oczy, wiążąc to z zachodnimi standardami wyglądu, zaś tożsamość „pedała” była sposobem na wyrażenie postawy bardziej konfrontacyjnej wobec heteronormy (Szcześniak 2016).

Rozbieżności

W swoim artykule (Janion 2017) argumentowałam, że słowa „ciota” i „ciotka” były używane najczęściej w felietonach satyrycznych, gdzie stały się etykietkami do wyśmiewania rzekomych wad wielu homoseksualnych mężczyzn. Kobiecość gejów przedstawiano jako słabość, nadwrażliwość i cielesne wybrakowanie, a figurę cioty łączono z biedą, rozumianą jako wynik niezaradności i lenistwa, a także obsesją na punkcie poszukiwania partnerów i przygodnego seksu. Twierdziłam też, że dyskursy o ciotach należy umiejscowić w szerszym kontekście kultury czasów transformacji, w której od

jednostek oczekiwano elastyczności, konkurencyjności i przedsiębiorczości. Cioty, łączone z czasami realnego socjalizmu i klasą robotniczą, były przedstawiane jako żenujące i zacofane, pozbawione kontroli nad swoim ciałem i życiem, nieskłonne do przekształcenia się w odpowiedzialne neoliberalne podmioty.

Jako przykład takiego dyskursu proponowałam m.in. poniższy akapit z noworocznego felietonu w piśmie „MEN!” z 1994 roku – wybieram tutaj ten fragment, ponieważ pojawia się on także w późniejszym artykule socjolingwisty Roberta Narlocha, którego wnioski są jednak zdecydowanie odmienne.

Znając ogólną awersję większości ciotek do solidnej pracy, dla wielu z nich będą to – jak co roku – dni szare, monotonne, spędzone na zasiłku i bezsensownych marzeniach o księciu z bajki, który pewnego dnia zapuka i odwróci ich podły ciotowski los o 180 stopni, zabierając białym mercedesem, zaprzężonym w sześć rwących rumaków do krainy szczęścia, złota i pomyślności ([Pastecka] 1994, brak paginacji).

W moim odczytaniu był to przykład łączenia w figurze cioty bierności, niezaradności, wybujałej wyobraźni, które łączone są zarówno z kobiecością, jak i cechami przypisywanymi klasie robotniczej. Choć tę wypowiedź cechują ironia i hiperbola typowe dla pisarstwa Elżbiety Pasteckiej, stałej felietonistki prasy gejowskiej, to jednocześnie oddaje ona ducha czasów transformacji, a podobne wyobrażenia na temat cioty były konstruowane przez innych autorów, także w mediach głównego nurtu.

Innym przykładem będą rozbieżne interpretacje fragmentu artykułu pochodzącego z miesięcznika „Filo”. Autor, klasyfikując różne typy homoseksualnych mężczyzn, następująco opisuje ciotę:

Ciota to ten szlachetny, wymierający gatunek polskiego pedała, który dojrzewał i kształcił się w raczej dalszej niż bliższej przyszłości. Wychowany w nietolerancyjnym, komunistyczno-katolickim społeczeństwie do perfekcji doprowadził sztukę podwójnego życia – heteryckiego dla otoczenia, pedalskiego – w środowisku. Dla zasygnalizowania swoich seksualnych preferencji i łatwiejszego znalezienia partnerów, nabrał często ciotowskich, czyli quasi-kobięcych manier w ruchach i gestach (Soliwoda 1992, s. 8).

To jeden z wielu przykładów łączenia cioty z państwowym socjalizmem. Argumentowałam, że dostrzegalne tu romantyzowanie cioty poprzez przedstawianie jej jako reprezentantki ginącej, socjalistycznej przeszłości, w problematyczny sposób oddala pytanie o ówczesne realne warunki życia ciot i ostatecznie legitymizuje ich odchodzenie w przeszłość. Tak jak państwowy socjalizm był w latach dziewięćdziesiątych uważany za ustrój słusznie miniony, nawet jeśli pewne jego aspekty były wspominane z nostalgią, tak ciota staje się tutaj figurą przeszłości, która musi ustąpić bardziej nowoczesnym formom homoseksualnej tożsamości. Ustęp ten pojawia się także w publikacji socjolingwisty Tomasza Łukasza Nowaka, który jednak interpretuje go jako życzliwy opis i nie problematyzuje przypisywanej tu ciocie „szlachetności” (Nowak 2020, s. 89–90). Ostatecznie w artykule z 2017 roku twierdziłam, że figura cioty była łączona z porażką w męskości, ostentacyjnością i przygodnym

seksem, a służyła przede wszystkim dyscyplinowaniu gejów, namawianiu do przyjęcia normatywnej męskości i prowadzenia dyskretnego, prywatnego życia seksualnego. Co istotne, w analizowanych pismach cioty były opisywane i klasyfikowane, służyły za wdzięczny obiekt żartów, ale nie udzielano im głosu. Cioty nie przemawiały w swoim imieniu, nie próbowano oddać sprawiedliwości tej tożsamości ani włączyć jej w różnorodność społeczności gejowskiej na równych prawach.

Z uwagą przeczytałam nowsze publikacje, w których autorzy na podstawie badania podobnego archiwum doszli do wniosków akcentujących pozytywne aspekty wykorzystania figury cioty w języku homoseksualnych mężczyzn. Socjolingwista Tomasz Łukasz Nowak następująco podsumowuje swoją analizę użycia słowa „ciota” w prasie gejowskiej lat 1985–2000:

O ile przytoczone wyżej przykłady różnicowania definicji cioty w większości odnoszą się do jej opisu z dystansem, ironią i charakterystycznym dla tej społeczności czarnym humorem albo w ostateczności z negatywnym do niej nastawieniem, to jednak raz jeszcze przypomnę, że samo słowo, desygnujące w języku ukrycia ‘homoseksualnego mężczyznę’ (przyjmując desygnat ten dla cioty/ciotki za podstawowy), wcale pejoratywnie nacechowane nie było, ponieważ, tłumacząc za autorami „Filo” i „Inaczej” ciotowanie/przeгинanie traktować należy m.in. jako osobliwy (acz świadomy) styl życia, a same cioty jako swoiste protoplastki, chętnie opowiadające „rodowe” historie, dzielące się doświadczeniem, radami oraz wprowadzające młodych gejów do towarzystwa (Nowak 2020, 89).

Najnowszy artykuł Roberta Narlocha, poświęcony użyciu słów „ciota” i „ciotka” w piśmie „MEN!” z lat 1994–1995, wydaje się jeszcze bardziej afirmatywny. Autor pisze:

[G]dy gej nazywa innego geja (bądź gejów) *ciotą*, najczęściej nie ma nic złego na myśli. Jest to raczej określenie, które ma służyć wyłącznie podkreśleniu „gejowości” danej osoby, a w niektórych przypadkach można by je uznać nawet za pieszczotliwą grę słowną między parą lub kilkoma gejami (Narloch 2020, s. 121).

I dalej:

Osobiście słowo *ciotka* interpretuję jako zdrobnienie służące wyrażaniu emocjonalnego (pozytywnego) stosunku mówiącego do osoby o orientacji homoseksualnej. W zebranych materiale słowem *ciotka* posługują się przeważnie geje, którzy mówią o innych gejach zwykle w pozytywnym kontekście (Narloch 2020, s. 122).

Swoje badania Robert Narloch konkluduje uwagami, że użycie słów „ciota” i „ciotka” świadczy o akceptowaniu przez homoseksualnych mężczyzn swojej seksualności, więcej – wskazuje na opór względem heteronormy i anty-gejowskich stereotypów. Żeńskie formy Narloch uważa za dowód na grę z tożsamością gejów, twierdząc, że – i tu nie jest jasne, na ile ta uwaga odnosi się do badanego w artykule magazynu „MEN!” z lat 1994–1996, a na ile stanowi komentarz do współczesności – „kobiecość w społeczności gejów nie jest niczym gorszym [niż męskość – L.J.]” (Narloch 2020, s. 123). Jednak wiele

badań wskazuje, że w kulturze i aktywizmie LGBT płciowy nonkonformizm uważano nieraz za problematyczny: stereotypowy, wsteczny, psujący publiczny wizerunek (Hillman 2015; Stryker 2017; Valentine 2007). Także z moich badań wynikało, że w latach dziewięćdziesiątych kobiecość była kontrowersyjna i nawet w pismach takich jak „MEN!” i „Nowy Men,” w których nieraz *explicite* przeciwstawiano się polityce wstydu (na przykład pisano pozytywnie o kruzingu i publicznym seksie) do męskich kobiecości odnoszono się przede wszystkim krytycznie: „zniewieściałych” gejów piętnowano i wyśmiewano nawet konsekwentniej i bardziej stanowczo niż w mediach głównego nurtu (Janion 2017; 2022).

Metody

Jak wytłumaczyć powyższe rozbieżności? Można by pomyśleć, że słowo „ciota” było po prostu używane różnie, czasem afirmatywnie, a czasem krytycznie, a preferencje badacza lub badaczki skłaniają go lub ją do uwydatnienia pewnych użyc i aspektów znaczeniowych. Innymi słowy, można by uznać, że autorzy prac tak dobrali cytaty z analizowanego materiału, by korespondowały one z ich tezami. Koniec końców, tego typu ryzyko jest wpisane w jakościowe badania nad mediami: w analizie tekstualnej wybiera się cytaty, które zilustrują twierdzenia w sposób atrakcyjny i przekonujący, ale jednocześnie pozostaną reprezentatywne dla badanego materiału. A materiał jest w tym przypadku bez wątpienia zróżnicowany. Kluczowe terminy, takie jak „gej”, „ciota”, „pedał”, oraz zależności między nimi były rozmaicie rozumiane i odbierane na przełomie lat 80. i 90., co zresztą szczegółowe analizy Nowaka świetnie pokazują. Siłą rzeczy hipotezy badawcze mogą mieć zatem wpływ na ostateczny wybór cytatów.

Warto więc podkreślić, że nie uważam, by można było wytłumaczyć te rozbieżności wyborem niereprezentatywnych cytatów. Wręcz przeciwnie, część wybranych fragmentów powtarza się w publikacjach, a czytając prace Nowaka i Narlocha, mam wrażenie, że wiele cytatów o ciotach wybranych przez tych badaczy w celu ilustracji ich twierdzeń potwierdza także moje wcześniejsze tezy. Oto kilka przykładów:

Pod kolorowymi światłami pijane ciotencje machały rękami, nogami i kreacjami. Inne gapiły się przy stolikach (Narloch 2020, s. 126).

Niemal obowiązkowym desygnatem dla tej nazwy jest podstarzały, przegięty facet, który biega tanecznym krokiem po parkach i szaletach, wywija torebką i widowiskowo wydymając wargi, ślini się na młodziutkich, niewinnych i naiwnych chłopców (Nowak 2020, s. 88).

Wreszcie w swoim żywiole są wiecznie bezrobotne ciotki-zasiłówki, które potrafią pić wyłącznie na cudzy koszt (Nowak 2020, s. 94).

Różnice wydają się więc tym ciekawsze, że dotyczą interpretacji i wniosków, a nie selekcji materiału.

Być może nasze różne wyniki związane są z odmiennymi dyscyplinami badawczymi i przyjętymi metodologiami. W obu reprezentowanych perspektywach – studiów kulturowych i socjolingwistycznej – zakłada się, że język konstruuje rzeczywistość, stąd też jego badanie jest kluczowe dla zrozumienia kultury, jednak akcenty rozłożone są inaczej. Reprezentowane przez mnie studia kulturowe i inspirowana metodą genealogiczną Michela Foucaulta analiza dyskursu skupiają się na konstruowaniu podmiotowości w

dyskursie. Główna rola przyznawana jest stosunkom władzy i dominacji, a podmiotowość jednostki ujmuje się jako efekt narzucanych jej technik tożsamościowych. W swojej pracy starałam się zatem określić, jak produkowano i organizowano pewne tożsamości, a wykluczano inne. Takie podejście skłania do badania relacji nierówności i wiązania dyskursów z prasy gejowskiej z szerszymi kontekstami społecznymi, przez co nie interesowała mnie odrębność języka pism gejowskich, ale raczej jego przesiąknięcie myśleniem typowym dla czasów transformacji. Ostatecznie doprowadziło mnie to do wniosków na temat tego, jak prasa dla homoseksualnych mężczyzn wytwarzała i powieliała dominujące ideologie klasowe, płciowe i geopolityczne czasów transformacji.

Z kolei w omawianych pracach socjolingwistycznych nacisk położony był na różnice. Geje traktowani są tutaj jako grupa odrębna od heteronormatywnej kultury dominującej i wyrażająca tę odrębność w języku. Ostateczną stawką badań, jak wskazuje Nowak, była nie tylko rekonstrukcja słownika, ale też odtworzenie elementów kultury gejowskiej, które ten język konstruowały, a które pozostały niewidoczne w dyskursie publicznym. Nacisk kładzie się więc na różnice między „językiem ukrycia” a kulturą heteronormatywnej większości. Taka perspektywa może prowadzić do rezultatów odmiennych od podejść inspirowanych metodą Foucaulta i postmarksistowskimi teoriami ideologii studiów kulturowych. Socjolingwiści akcentują sprawczość jednostki – przyjmują antropocentryczne, humanistyczne założenia. Ponieważ język ukrycia był tworzony oddolnie w celu m.in. dyskretnej wzajemnej identyfikacji i wzmacniania poczucia kulturowej odrębności, stanowi wyraz zmagania się z kulturą dominującą.

Ujmowany jest jako strategia oporu, a to prowadzi do uwydatniania jego krytycznych i emancypacyjnych wymiarów. Ponadto perspektywa socjolingwistyczna prowadzi do podkreślania twórczych, wyróżniających cech badanego dyskursu, np. neologizmów, neosemantyzmów, ciekawych złożeń, zaskakujących metafor, fantazyjnych pseudonimów. Tak więc socjolingwiści opisują interesujące słowa (np. „ciotka-pszczołka”, „pudernica”, „tajemniczka”), bowiem to te elementy stanowią o odrębności „języka ukrycia” i dostarczają satysfakcjonującego materiału², podczas gdy kulturoznawczyni szuka przede wszystkim ogólnych dominujących tendencji, które pozwolą sproblematyzować szersze procesy kulturowe. Posługując się rozróżnieniem zaproponowanym przez Eve Kosofsky Sedgwick, można powiedzieć, że badanie dyskursu – tutaj westernizacji i neoliberalizacji tożsamości homoseksualnych mężczyzn – akcentuje wytwórcze procesy władzy i tym samym wpisuje się w tradycję odczytań paranoicznych, podczas gdy badanie języka subkultury eksponuje procesy oporu i może być dzięki temu reparacyjne (2014)³.

² Można się zatem zastanawiać, na ile materiał drukowany w pismach odzwierciedlał język gejów. Dotyczy to zwłaszcza żartobliwych felietonów. Wątpliwość tę wyraża Narloch (Narloch 2020, s. 125), a przy okazji omawiania badań językoznawczych nad prozą Michała Witkowskiego zaznacza ją też Nowak (Nowak 2020, s. 37). Żaden nie traktuje jej jednak w pełni poważnie – być może dlatego, że w socjolingwistyce ograniczenie analizowanego materiału do źródeł pisanych to częsta strategia badawcza. Moim zdaniem autorskie felietony, które często stanowią źródła analizowanych cytatów, bazują w pewnym stopniu na gejojskim socjolekcie i świadczą o repertuarach dyskursywnych tamtych czasów. Są jednak stylizowane i w związku z tym nie powinny być uogólniane jako mowa potoczna.

³ Sedgwick deklaruje, że celem jej eseju jest zakwestionowanie „imperatywu paranoicznego”, panującego jej zdaniem w amerykańskich studiach kulturowych i

Studia kulturowe doprowadziły mnie do zaakcentowania różnicowania politycznego między różnymi tytułami prasowymi, a także wniosków na temat budowania wewnętrznych hierarchii w ówczesnej kulturze gejów. Z kolei Nowak wyraźnie zaznacza, że geje to grupa wewnętrznie zróżnicowana (Nowak 2020, s. 241), niemniej samo to zróżnicowanie nie jest szczegółowo badane – ostatecznie stanowią oni „wspólnotę komunikacyjną”, więc rekonstruowany językowy obraz świata gejów ma być dla nich wspólny. Wszystkie pisma i różne rodzaje publikowanych w nich treści, np. anonse, felietony, artykuły, analizowane są łącznie. Autor traktuje przy tym pisma jak ziny, czyli wydawnictwa nieprofesjonalne i nienastawione na zysk, choć wiele pism wydawanych w latach 90. zinami nie było – redakcje działały na zasadach rynkowych i prowadziły politykę szacowności lub większej inkluzywności, obierając różne stanowiska względem m.in. drukowania pornografii i używania słownictwa uchodzącego za wulgarne, a także odpowiednio dobierając lub modyfikując materiał. Umyka spostrzeżenie, że słowo „ciota” było używane przede wszystkim w bardziej otwartych czasopismach, a żartobliwe felietony Pasteckiej, które wzbudzały kontrowersje wśród czytelników bardziej poważnego „Okay”, z czasem wędrowały do konfrontacyjnego „MEN!”-a i pornograficznego „Nowego Mena”. Pod tym względem z perspektywy studiów kulturowych, zawsze podejrzliwych i zawsze zainteresowanych politycznymi skutkami

zapropozowanie alternatywy w postaci lektury reparacyjnej, skupionej wokół możliwości przetrwania w opresyjnej kulturze. Mój artykuł ostatecznie bierze paranoję w obronę. Nie jest to jednak do końca sprzeczność: Hanson zauważa, że Sedgwick w swoim tekście również, poniekąd wbrew deklaracjom, przede wszystkim delektuje się paranoicznym odczytywaniem paranoi, o reparacyjnej alternatywie zaś ledwie napomyka (2011, s. 106).

dyskursu, przyjęta perspektywa socjolingwistyczna wyrywa gejowską prasę z kontekstu ekonomicznego, a ostatecznie, wyciszając spory o szacowność, także ją depolityzuje. To ważne, bowiem prasa – w przeciwieństwie do zinów z lat 80. – podlegała neoliberalnym procesom rynkowym i polityce szacowności, co miało wpływ na poruszanie treści związanych z płciowym nonkonformizmem i swobodą seksualną gejów.

Kamp

Najciekawsza kwestia, wokół której oscylują różnice między analizami moimi i socjolingwistów, to ocena kampu, a więc estetyki świadomego przerysowania, ostentacyjnego nadmiaru, sztuczności, ironii i kpiny, która uruchamia myślenie o płci/seksualności jako stylizacji, pozie, a więc także ujawnia przygodność płci kulturowej. Sedgwick używa właśnie kampu jako przykładu mającego ilustrować różnice pomiędzy lekturą paranoiczną a reparatorną. Kamp odczytany paranoicznie będzie wyrastał z homofobii kultury dominującej i przez parodię ujawnia jej opresyjność, reparatorny kamp zaś będzie przede wszystkim estetyczną przyjemnością, a także strategią oporu i przetrwania w warunkach opresji (2014, s. 30). Kategoria kampu okazuje się kluczowa zarówno w monografii Nowaka, jak i w artykule Narlocha: obaj autorzy, w reparatornym geście, zwracają uwagę na rolę estetyki kampu w „języku ukrycia” i w kulturze gejów w ogóle, gdzie funkcjonuje ona jako rodzaj stylu łączącego nienormatywnych mężczyzn oraz kodu uławiającego rozpoznanie. Nowak pisze o tym następująco:

Cioty stworzyły swój alternatywny świat [...]. *Przeginając* rzeczywistość, w której przyszło mi żyć, podjęły się gry (z)

tożsamością, stworzyły język, kody i rytuały, swój styl i estetykę – tzw. *kamp*. (Nowak 2020, s. 86; zob. też Narloch 2020, s. 127).

Socjolingwiści wiążą użycia słów „ciota” i „ciotka” z *kampem*, co prowadzi do wniosków, że bycie ciotą to świadomy styl, teatralizacja, a także świadectwo dystansu wobec kultury dominującej i gra z tożsamością. Natomiast w swoim artykule zwracałam uwagę, że w prasie gejowskiej przedstawiano cioty w problematyczny sposób, który określałam jako esencjalistyczny, a więc – jak się wydaje – będący przeciwieństwem *kampu*, który ma być teatralny i wywrotowy. Jak wskazywałam, przypisywane ciotom wady lokowano w wybrakowanej – bo naznaczonej kobiecością – fizjologii, w nieodpartyach żądzach, nadmiernej emocjonalności, braku kontroli nad ciałem. Nawiązuje się tu do mizoginicznych dyskursów, w których, cytując Alana Corbina, „kobieta jest postrzegana jako istota poddana nieustannym wyciekom”, zaś męskość wiąże się z dyscypliną i kontrolą ciała (Corbin 2020, s. 311). I rzeczywiście, w satyrycznej felietonistyce autorstwa „Cioci Eli” Elżbiety Pasteckiej, „Skorpionia” Jerzego A. Masłowskiego i Mirasa Soliwody cioty często płaczą, mdleją, ślinią się, są pijane itp., a ich status wydaje się zakorzeniony w biologii, a przez to niezmienny⁴. To ciekawa różnica zdań – czy w prasie dla gejów bycie ciotą to element *kampu* i świadomej gry, czy raczej, wręcz przeciwnie, fizjologiczny wyrok? Na ile estetyka *kampu* – przerysowania, ironii, żartu – jest w stanie usprawiedliwić negatywne komentarze na temat „cioty”?

⁴ Te powracające konteksty płynów fizjologicznych to zapewne nic innego, jak krążenie wokół innej wielkiej nieobecnej „cioty” – miesiączki.

Moje podejście jest raczej sceptyczne, czy też „paranoiczne”. Te właśnie aspekty tekstu, które Nowak opisuje jako dystans, ironię i czarny humor (Nowak 2020, s. 89), w moim artykule identyfikowałam jako dyscyplinarny mechanizm, odwołujący się do mizoginii i klasizmu. W prasie dla mężczyzn ironia służy nieraz przekazaniu obraźliwych i dyskryminujących treści, przede wszystkim mizoginicznych i homofobicznych, a jednocześnie przedstawieniu ich jako niegroźny żart. W ten sposób tekst staje się odporny na krytykę, a ciężar „poczucia humoru” przenoszony jest na odbiorcę komunikatu (Benwell 2004)⁵. Poprzez odwołanie do rzekomo podzielanych przez nadawcę i odbiorcę przesłanek, taki retoryczny manewr często wzmacnia nierówności i wykluczające tożsamości. Moim zdaniem właśnie to dzieje się w prasie gejowskiej z lat dziewięćdziesiątych, w której żarty o ciotach współkonstruują godną szacunku tożsamość gejowską. Innymi słowy, felietony i artykuły o ciotach są rzeczywiście w pewnym stopniu ironiczne i w swojej formie odwołują się do estetyki kampu – tu można wymienić za Nowakiem „deminutywa i hipokorystyki”, „zdrobnienia, zmiękczenia, spieszczania” (Nowak 2020, s. 246), ale ostatecznie uważam je przede wszystkim za dyscyplinujące, nie zaś subwersywne. Zgodziłabym się chętnie, że nazywanie siebie ciotą ma charakter emancypacyjny, subwersyjny, kampowy, niemniej z moich badań mediów wynika, że słowo „ciota” funkcjonowało w prasie przede wszystkim jako egzonim, czyli trudno jest znaleźć deklaracje

⁵ Szerzej o niejednoznaczności i problematyczności ironii zob. Hutcheon 1994. Więcej o użyciu ironii w prasie dla heteroseksualnych mężczyzn zob. Jackson, Stevenson, Brooks 2001.

„jestem ciotą” –zawsze jest nią ktoś inny⁶. Można tutaj zaznaczyć, że także autorka licznie cytowanych przez Roberta Narlocha felietonów podpisującą się „Ciocia Ela” nie była ciotą, ale heteroseksualną kobietą. Autorka, warto dodać, przyznała, że owe felietony były w jej zamierzeniu ironicznym sposobem na upomnienie niektórych gejów, skłonienie ich do zachowań, które jej zdaniem były bardziej odpowiednie i skuteczne politycznie (rozmowa osobista). Miały więc stanowić życzliwą dyscyplinę. Ostatecznie jednak ani tożsamość autora lub autorki (ukryta pod pseudonimem, zaznaczającym więź z opisywanymi osobami), ani deklarowane po latach intencje nie muszą determinować współczesnych interpretacji.

Gender

Omawiane rozbieżności skłaniają mnie również do refleksji nad oddziaływaniem usytuowania badaczki na analizę i wnioski. Perspektywa feministyczna uwrażliwiła mnie na mizoginiczny podtekst, przez co byłam pod dużym wpływem pierwszego znaczenia słowa „ciota”, które poznałam, a które dla obu socjolingwistów-mężczyzn pozostało niewidoczne lub bez znaczenia, mianowicie menstruacji. W moim odczuciu piętno abiektałnej kobiecej fizjologii ma istotny wpływ na negatywne konotacje słowa „ciota”, dodaje mu obraźliwego charakteru. Z drugiej strony, to nie ja byłam zamierzoną odbiorczynią gejowskiej prasy i komunikatów w „języku ukrycia”. Być może nie odczytuję jego kodów i to dlatego mniejszą uwagę przyłożyłam do uruchamianego

⁶ Podobne rozpoznanie czynią w swoich antropologicznych badaniach Bartek Lis (2015) i Jędrzej Burszta (2019).

przez obu badaczy-socjolingwistów kontekstu kampu, który pozwala analizować „ciotę” przez pryzmat subwersywnej, queerowej polityki. Jednocześnie jednak wydaje mi się, że kategoria kampu musi być stosowana ostrożnie i ważne jest, by nie zaciemniała trudnego i dalekiego od jednoznaczności dziedzictwa słowa „ciota”. W mediach głównego nurtu „ciota” zagościła w 2005 roku, po wielkim sukcesie *Lubiewa* Michała Witkowskiego. Witkowski – choć bazuje na repertuarach dyskursywnych widocznych już w gejowskich pismach – wbrew retoryce typowej dla lat 90. jednoznacznie staje w obronie cioty. Jednocześnie jednak proza Witkowskiego uruchamia obraz cioty jako autentycznej, rodzimej, nieskażonej zachodnią emancypacją, wypieranej przez bardziej nowoczesne, kosmopolityczne formy tożsamościowe typowe dla kapitalizmu. W taki obraz wpisana jest nostalgizacja, która łatwo ulega rozszerzeniu w stosunku do całej epoki. Pojawia się tu zatem kluczowa kwestia obrazu badanych lat dziewięćdziesiątych – czy wpisujemy się w nostalgię za przeszłością, a w kulturze ukrycia, fascynującej i jawiącej się dziś pod pewnymi względami jako bardziej queerowa, chcemy widzieć „stary kempowy świat” „pełen domysłów i niespodzianek” (Urbaniak 2020, s. 39), czy raczej w motywowanym „tradycją paranoiczną” poszukiwaniu opresji przedstawiamy te czasy przede wszystkim jako normatywne, konserwatywne i opresyjne. Moje inklinacje – i, znowu, tutaj wpływ może mieć osobista preferencja, zrażenie mizoginią i anty-feminizmem lat 90. – skłaniają ku temu ostatniemu.

Zakończenie

Jaka jest stawka tych rozbieżności? Ostatecznie, nie twierdziłam nic o codziennym języku gejów, a socjolingwiści nie analizowali polityki

prasy gejowskiej. Myślę, że najważniejsza stawka dotyczy procesu odzyskiwania słowa „ciota”, nabierania przez nie pozytywnych znaczeń i jego politycznej skuteczności. Słowo to jest dziś bez wątplenia stopniowo rekontekstualizowane i odzyskiwane – to zasługa sukcesu prozy Michała Witkowskiego, ale też aktywizmu queerowego, inkluzywnej polityki włączającej płciowy nonkonformizm, bardziej wrażliwej na klasizm i sprzeciwiającej się budowaniu hierarchii seksualnego wstydu (Warner 2012; Struzik 2020). Jednocześnie przeobrażanie znaczeń – jak wskazywała Judith Butler – to trudny, niejednoznaczny i niemożliwy do kontroli proces, w którym kluczowe są nie tylko zyski, ale i straty, korzyści i zagrożenia (Butler 2006, s. 534–536).

Jeśli termin ma, mówiąc językiem Butler, „przewyciężyć historię krzywdy, która [go] ukonstytuowała” (Butler 2006, s. 530), to trzeba tę historię opisać, uznać i uwzględnić. Stąd ważne jest pytanie o relacje władzy, które dany termin ukształtowały: istotne są zarówno podkreślane przez obu socjolingwistów związki z gwarą przestępczą i więzienną, jak też konotacje klasowe, mizoginiczne i te związane z wiekiem, łączące się – także na kartach gejowskich pism – w historię wykluczenia i przemocy. Sądzę zatem, że Tomasz Łukasz Nowak posługuje się uproszczeniem utrudniającym dostęp do ważnych aspektów tej historii, gdy następująco stawia sprawę:

Należy w tym miejscu podkreślić, że wulgaryzmy systemowe uruchamiane jedynie wewnątrz grupy tracą swoją wartość i znaczenie – nie należy więc traktować ich jako wulgarnych i przypisywać im intencji obrażania drugiej osoby. Co więcej,

używanie takich słów wpisuje się w swoisty zwyczaj językowy *ciot* [...] (Nowak 2020, s. 98).

Sprawa wydaje się jednak bardziej skomplikowana: nawet jeżeli słowa są używane w pewnych kręgach i kontekstach do męskiego przekomarzania się i budowania wspólnoty, są zniekształcane i queerowane, to nie tracą definitywnie swoich krzywdzących, homofobicznych znaczeń. Subwersja nie odbywa się bezproblemowo ani bezkosztowo.

Dziedzictwo związanej z danym pojęciem krzywdy jest kluczowe, bowiem pozwala zrozumieć zarówno opór wobec danego terminu, jak i potencjalną wywrotowość jego pozytywnych użyć. Dopiero uznając mizoginię i klasizm figury cioty, można w pełni rozwinąć jej krytyczny potencjał. Albowiem jeśli „ciota” jest dziś subwersywna, to nie tylko dlatego, że jest to wulgaryzm, którego poniżający ciężar homoseksualny mężczyzna może wziąć na siebie, mówiąc „jestem ciotą”, i w ten sposób go zneutralizować. Przede wszystkim „ciota” jest dziś subwersywna dzięki swojej opozycyjnej wymowie, czyli dlatego, że stoi w kontraście do figury kosmopolitycznego geja, do dyscyplinarnej normy męskości, do toksyczności kultury młodości, piękna i bogactwa. W tym tonie w niedawnym artykule Mateusz Sobczak proponuje aktywizację wszystkich źródeł znaczeniowych i negatywnych konotacji tego słowa – czarownicy, menstruacji, biedy, marginalizacji – do wzmocnienia jego anty-normatywnej i anty-kapitalistycznej wymowy (Sobczak 2021). To obiecujący projekt, aktywizujący queerowy potencjał „cioty”.

Bibliografia

- Benwell, B. 2004. “Ironic Discourse: Evasive Masculinity in Men’s Lifestyle Magazines.” *Men and Masculinities*, 7(1): 3–21.
- Butler, J. 2006. „Krytycznie Queer”, tłum. Agnieszka Rzepa. W *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, A. Burzyńska, M.P. Markowski (red.), 530–550. Kraków: Znak.
- Burszta, J. 2019. „«Do czego się było przyznawać, jak nie istniał homoseksualizm?» Różowy język w narracjach pamięci o męskiej homoseksualności w PRL”. *Inter Alia*, 14: 1–21.
- Corbin, A. (red.). 2020. *Historia męskości, t. 2: XIX wiek. Tryumf męskości*, tłum. T. Stróżyński. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Hanson, E. 2011. “The Future’s Eve: Reparative Reading after Sedgwick.” *The South Atlantic Quarterly*, 110(1): 101–119.
- Hillman, B.L. 2015. *Dressing for the Culture Wars: Style and Politics of Self-Presentation in the 1960s and 1970s*. Lincoln: University of Nebraska Press.
- Hutcheon, L. 1994. *Irony’s Edge: The Theory and Politics of Irony*. London: Routledge.
- Jackson, P., Stevenson, N., Brooks, K. 2001. *Making Sense of Men’s Magazines*. Cambridge: Polity.
- Janion, L. 2017. “Global Gay and Soviet Queen: Polish Transformation and Discourses of Homosexual Gender Variance.” *Central Europe*, 15(1–2): 35–44.
- Janion, L. 2022. „«Homosexual Men Whose Lives Turned out Unsuccessful»: Polish Aunties in the Transition Era”. *Text and Performance Quarterly*, 42(3): 332–345.
- Lis, B. 2015. *Gejowskie (nie)męskości. Normy płciowe a strategie tożsamościowe gejów*. Gdańsk: Wydawnictwo Katedra.
- Narloch, R. 2020. „Ciotki i inne pokrewne nazwy w językowym świecie gejów”. *Dziennikarstwo i Media*, 14: 117–129.
- Nowak, T.Ł. 2020. *Język ukrycia. Zapisany socjolekt gejów*. Kraków: Universitas.

- [Pastecka, E.]. 1994. „Życzenia noworoczne A.D. 1994 dla menów, gejów, ciotek, wujków i narodu polskiego”. *MEN!*, styczeń 1994.
- Sedgwick, E.K. 2014. „Czytanie paranoiczne, czytanie reparacyjne, albo: masz paranoje i pewnie myślisz, że ten tekst jest o tobie”, tłum. M. Szcześniak. *Widok: Teorie i Praktyki Kultury Wizualnej*, 5: 1–35.
- Sobczak, M. 2021. „Cioty”. *Dwutygodnik*, 304. <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/9448-cioty.html> (dostęp: 15.05.2023).
- Soliwoda, M. 1992. „Pedałów portret własny”. *Filo*, czerwiec 1992.
- Struzik, J. 2020. „Framing Queer Activism in Poland: From Liberal Values to Solidarity”. W *LGBTQ+ Activism in Central and Eastern Europe: Resistance, Representation and Identity*, R. Buyantueva, M. Shevtsova (red.), 265–288. London: Palgrave Macmillan.
- Stryker, S. 2017. *Transgender History: The Roots of Today's Revolution*. Berkeley: Seal Press.
- Szcześniak, M. 2016. *Normy widzialności. Tożsamość w czasach transformacji*. Warszawa: Wydawnictwo Bęc Zmiana.
- Urbaniak, M. 2022. „Między słowami. Z Tomaszem Łukaszem Nowakiem, autorem książki «Język ukrycia»», rozmawia Mike Urbaniak”. *Wysokie Obcasy*, dodatek do *Gazety Wyborczej*, 19 września 2022.
- Valentine, D. 2007. *Imagining Transgender: An Ethnography of a Category*. Durham: Duke University Press.
- Warner, M. 2012. „Kłopotliwa normalność”, tłum. M. A. Pelczar. W *Teorie wywrotowe: antologia przekładów*, A. Gajewska (red.), 713–730. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Witkowski, M. 2005. *Lubiewo*. Kraków: Korporacja Ha!art.